

## NONNOS: OPOWIEŚĆ O FAETONIE\*

**108** Szumiący Okeanos, który opasuje kolisko świata i pędzi otaczające ziemię wody wokół wilgotnej drej<sup>1</sup>, złączył się z Tethys prarodzicielskimi ślubami<sup>2</sup>. Tak spłodził wodny oblubieniec Klimenę. Tethys wykarmiła ją – swoją najmłodszą córkę<sup>3</sup>, pięknoramienną dziewicę – wilgotną piersią na najpiękniejszą z Najad<sup>4</sup>. Płomień rozniecony urodą Klimeny zwyciężył władcę płomieni, Heliosa<sup>5</sup>, który prowadzi dwunastomiesięczny rok kolistą ścieżką i wieńczy swą drogą obwód nieb o siedmiu szlakach<sup>6</sup>. Ogień jego rydwanu i światłość promieni ujarzmił żar miłości.

**118** Stało się to, gdy kąpał swoje płomienne ciało we wschodnich wodach, za brzegami purpurowego oceanu, i ujrzał dziewicę opodal swej ścieżki, jak naga pływała igrając w ojcowskich nurtach. Kąpała się, a jej ciało lśniło. Była jak dorodny księżyc, gdy napelni oba swoje rogi kolistym blaskiem i połyskuje wieczorem na wodzie. Widoczna do pasa, bosa, stała w wodzie dziewczyna i słała strzały uroku z różanych policzków w stronę Heliosa. Fale obmywały jej sylwetkę. Żadna przepaska nie skrywała dziewczęcych piersi – ich srebrzysta krągłość krasila wodną toń.

**130** Ojciec złączył ją małżeństwem z niebiańskim woźnicą. Pięknostope Hory<sup>7</sup> opiewały zaślubiny Klimeny i świetliste gody Heliosa. Wokół tańczyły nimfy Najady. W wodnej sypialni płodne dziewczę złączyło się ślubami z jaśniejącym małżonkiem. W chłodne ramiona przyjęło gorącego oblubieńca. Światło w komnacie weselnej pochodziło od gwiazdznego hufca. Pieśń weselną wzniosła gwiazda Kipyrydy – Gwiazda Poranna, zwiastunka małżeństwa. Miast pochodni weselnej Selene słała ślubny blask dla uczczenia godów. Hesperydy<sup>8</sup> wydawały okrzyki radości. Okeanos wraz

\* *Dionysiaca* XXXVIII 108–434. Historię upadku Faetona opowiada Dionizosowi Hermes.

<sup>1</sup> Dreja (por. niem. *Drehpunkt*) to punkt, który okrążano w czasie wyścigów. Tu słowo zostało użyte metaforycznie w znaczeniu „ziemia”.

<sup>2</sup> Tethys (Τηθύς) to uosabiająca morze córka Uranosa i Gai, siostra Okeanosa (por. Hes. *Theog.* 126–136). Nie należy jej mylić z Nereidą Tetydą (Θέτις), matką Achillesa.

<sup>3</sup> Hezjod (ibid. 346–368) wymienia Klimenę jako jedną z 41 najstarszych córek Okeanosa i Tethys, zaznaczając, że było oprócz tego 3000 młodszych Okeanid.

<sup>4</sup> Najady, nimfy rzek i źródeł, są u Homera (*Od.* XIII 356) córkami Zeusa. O tym, że niektórzy utożsamiają je z Okeanidami, wspomina Hyg. *Fab.* 182.

<sup>5</sup> U Hezjoda (*Theog.* 507–508) mężem Klimene nie jest Helios, lecz tytan Japetos.

<sup>6</sup> Siedem szlaków nieba to orbity Słońca, Księżycy i pięciu znanych w starożytności planet.

<sup>7</sup> Hory – boginie pór roku lub uosobienie godzin dnia; wspomina o nich już Homer, u którego jednak są strażniczkami bram Olimpu (por. *Il.* V 749–751).

<sup>8</sup> Córki Nocy za oceanem pilnujące złotych drzew wydających owoce, zob. Hes. *Th.* 215–216.

ze swoją oblubienicą Tethys wydobyl śpiew ze swego gardła zasilanego wieloma źródłami.

**142** Łono Klimeny za sprawą życiodajnych zaślubin stało się brzemiennie. A gdy dziecię w nim dojrzało, w bólach porodu powiła niemowlę – cudownego, świetlistego syna. Pieśń nad nowonarodzonym wzniosło ojcowskie niebo<sup>9</sup>. Córki Okeanosa, skoro się porodził, obmyły go wodami jego dziadka i spowiły w pieluszki. Gwiazdy w ognistym pędzie rzuciły się w znajomy nurt<sup>10</sup> i otoczyły chłopca. Selene Ejlethya<sup>11</sup> słała lśniący blask. Helios dał synowi swoje własne imię<sup>12</sup>. Było ono odpowiednie, o czym świadczył wygląd dziecka. Widoczna była bowiem w jego jaśniejącym obliczu przyrodzona światłość odziedziczona po rodzicu Heliosie.

**155** Wielokrotnie Okeanos w okolicach, w których wzrastał chłopiec, bawił się mile z Faetonem. Raz po raz podnosił go chwytając pośrodku brzucha i podrzucał. Faeton wywijał w górze koziołki, towarzysząc błędzącym powiewom wiatru, i spadał z wysokości w ramiona dziadka, który znów go wyrzucał w górę. Raz, kiedy chłopiec koziołkował, minął się ze zręcznymi ramionami Okeanosa i wpadł wirując do czarnej wody, ogłaszając w ten sposób wróżbę własnej śmierci. Starzec zapłakał na ten widok. Pojął boskie postanowienia. Okrył to jednak roztropnym milczeniem, aby nie rozdzierać beztroskiego serca Klimeny, która kochała syna, przepowiednię gorzkiego losu Faetona.

**167** Młodziutki chłopiec już to przebywał w domostwie swej matki Klimeny, już to wędrował na łąki Trynakkii, gdzie odwiedzał Lampetię<sup>13</sup>. Pozostawał u niej, pasąc woły i owce.

[...] <sup>14</sup>

**171** Ogarnięty pragnieniem, by stać się takim woźnicą jak ojciec, przeboski Helios, kunsztownym spojeniem złączył oś z nieociosanymi kawałkami drewna, nadając kolisty kształt swemu niby-rydwanowi. Zrobił jarzmo, a z trzech cienkich witek zebranych w pełnych kwiatów ogrodach ukręcił bicz. Nałożył też nieprawdziwe cugle czterem barankom. Z białych kwiatów stworzył zmyślnie kolisty obraz udający Gwiazdę Poranną i ten wizerunek umieścił przed swoim wozem o pięknych szprychach. Umocował wokół swej głowy, z każdej strony, sterczące zapalone

<sup>9</sup> Niebo związane jest z Heliose, który po nim wędruje.

<sup>10</sup> Zachód gwiazd, przynajmniej w kosmologii poetyckiej, interpretowano jako ich zanurzenie się w nurty Okeanosa (por. np. Hom. *Il.* V 5–6). W tym miejscu Nonnosowi chodzi jednak najprawdopodobniej nie o gwiazdy stałe, lecz o meteory, które „pędzącymi gwiazdami” nazywa Arat. 926 i 929.

<sup>11</sup> Trzy boginie: Artemidę, Selene i boginię porodów Ejlethję łączy w jedno już Plut. *Mor.* 945 c (*De facie in orbe lunae* 30, przeł. Zofia Abramowiczówna): „Księżyc [...] i bierze, i daje, i łączy, i rozdziela, za każdym razem inną swą mocą, która gdy łączy, nazywa się Ejlethją, a gdy rozdziela – Artemidą”.

<sup>12</sup> *Phaethōn* to po grecku „jaśniejący”. Rzeczywiście nader często Nonnos używa tego imienia w stosunku do Heliosa (np. *Dion.* XI 23).

<sup>13</sup> Trynakkia – wyspa (identyfikowana w czasach pohomeryckich z Sycylią), gdzie Lampetia, córka Heliosa i nimfy Neajry, wypasała wraz z siostrą Faetuzą stada swojego ojca, zob. Hom. *Od.* XII 127–136.

<sup>14</sup> W tekście pojawia się luka.

pochodnie. Takimi kłamanymi promieniami naśladował swojego rodzica w czasie jazdy wzdłuż brzegu wyspy sieczonej falami.

**184** Kiedy jednakże rozkwitł pięknie młodością, po wielokroć dotykał ojcowskiego płomienia. Wątlą ręką podnosił gorące jarzmo i gwiazdzisty bicz. Oglądał koło i głąkał konie po grzbiecie śnieżnobiałymi dłońmi. Sprawiała radość młodzieńcowi ta zabawa. W prawicę ujmował ogniste lejce. Zaślepiiony szalem zapragnął przejazdki. Siedząc u ojca na kolanach wylewał błagalne łzy i prosił o ognisty rydwan i możliwość powożenia biegnącymi przez niebieskie przestwory końmi. Rodzic odmawiał. Faeton jednakże tym gorliwiej prosił pełnymi słodyczy słowami. Przemówił Helios głosem ojcowskiej miłości. Przy przemierzającym niebiosa rydwanie udzielał rady swemu młodemu synowi:

**196** – Synu Heliosa, drogi wnuku Okeanosa, żądaj innego podarku! Na cóż ci się przyda wóz Olimpu?<sup>15</sup> Porzuć niedosięglą dla ciebie sztukę powożenia końmi. Nie potrafisz opanować mojego rydwanu, którym nawet ja powożę z wielkim trudem. Orężem wojowniczego Aresa nie stał się nigdy piorun. Cieszy go dźwięk trąb, a nie łoskot grzmotów. Hefajstos nie gromadzi chmur swojego rodziciela i nie jest nazywany Chmurozbiorcą jak syn Kronosa<sup>16</sup>, lecz w kuźni uderza w żelazne kowadło i sztuczne oddechy łączy w udawany wiatr<sup>17</sup>. Apollo ma skrzydlatego łabędzia, a nie rączego konia, i nie wznosi w górę płomiennej błyskawicy ojca. Hermes dzierży łaskę, a nie chwyta za ojcowską egidę. Może jednak powiesz: „Zagreusowi<sup>18</sup> Dzeus dał żagiew pioruna”. Zagreus dzierżył piorun i dosięgła go zguba. Strzeż się, synu, aby i ciebie nie spotkało nader podobne nieszczęście.

**212** Przemówił ojciec, ale syn go nie posłuchał, lecz usiłował wzruszyć rodziciela jeszcze gorętszymi łzami, którymi oblewał swe szaty. Rękoma dotknął płomiennej ojcowskiej brody. Przykleknął pośród błagań na podłodze, schylił nisko głowę. Na ten widok zdjęła ojca litość nad synem. A i Klimena z płaczem prosiła za swym dzieckiem. Helios zgodził się wielce strapiiony, gdyż w duchu wiedział, co nieodwołalnie na zawsze wyprzedły Mojry. Otarł szatą potoki łez z ponurej twarzy płaczącego Faetona, ucałował usta syna i w takie odezwał się słowa:

**222** – Wszystkich domów w rozplamionym przestworze niebios, utwierdzonych na kolistym otoku kręgu zwierzyńcowego, jest dwanaście. Stoją w szeregu, gęsto, ale oddzielone od siebie. Jedynie przez nie wiedzie bardzo kręta, ukośna ścieżka niestałych planet. Po otoku siódmego kręgu błędny Kronos wlecze ciężkie kolana. Każdy dom mijają w czasie, w jakim wciąż odnawiający się Księżyc dopełnia trzydziestu swych kolisk<sup>19</sup>. Wysoko tuż obok, na szóstym kręgu bieży – szybciej niż ojciec

<sup>15</sup> Wyraz „Olimp” u Nonnosa często oznacza niebo.

<sup>16</sup> Zob. np. Hom. *Il.* I 511: νεφέληρετά Ζεύς. Twórcą polskiego wyrazu „chmurozbiorca” jest tłumacz *Iliady* Jacek Idzi Przybylski. Por. G. Konecka, *Neologizmy słowotwórcze Jacka Idziego Przybylskiego w przekładzie Iliady* (niedrukowana praca magisterska, obroniona na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego w r. 1980), s. 60.

<sup>17</sup> Chodzi o miechy kowalskie.

<sup>18</sup> Zagreus, syn Dzeusa i Persefony. Zginął zabity przez Tytanów. Jego historię przedstawia sam Nonnos (*Dion.* VI). Zagreus jest tam określony jako „pierwszy Dionizos”.

<sup>19</sup> Saturn obiega zodiak w ciągu 29,5 roku. Na jeden znak zodiaku wypada więc prawie 30 miesięcy.

– Dzeus. W ciągu roku przebiega ścieżkę przez jeden znak zodiaku<sup>20</sup>. Na trzecim zaś kręgu<sup>21</sup>, nieopodal swojego ojca, ognisty Ares w ciągu sześćdziesięciu dni mija jeden znak zodiaku<sup>22</sup>. Po czwartym kręgu ja sam wstępuję na niebo. Przemierzam kręte okoty niebiańskich ścieżek. Wieńczę szlakiem mego rydwanu całe niebo, aż minę cały dom, jak zwykle, gdy miesiąc dopełni się całkowicie. W tym samym miejscu zawracam<sup>23</sup> i wyznaczam czas właściwy czterem porom roku. Nigdy nie porzucam podróży ani nie obieram przeciwnej ścieżki, podczas gdy inne gwiazdy – błędne zmieniają kierunek wędrówki po swych krętych drogach. Raz po raz zawracają i biegną zarówno w przód, jak i w tył. W połowie swej ścieżki zmieniają kierunek biegu<sup>24</sup>. Przyjmują z obu stron mój jednostronny blask<sup>25</sup>. Wśród nich jest też rogata Selene, która rozświetla białą sklepienie niebios. Gdy wypełni mądrym lśnieniem swoją krągłość, wydaje na świat miesiąc. Jest widoczna w połowie, potem okrągłeje, aż wreszcie jaśnieje całą pełnią swego oblicza. Naprzeciw Selene toczę jak piłkę promienie, które żywią darzący snopami urodzaj. Nieodmiennie podróżuję kolistym traktem wokół drei Zodiaku. Rodzę miarę czasu przechodząc tak z domu do domu. Gdy dopełniam mej okolnej ścieżki, wiozę ze sobą cały rok.

**253** Strzeż się węzła<sup>26</sup>, aby, gdy znajdzie się zbyt blisko, nie otoczył twego rydwanu stożkiem cienia i nie skradł ci całego światła pograżywszy w mroku twój wóz. Nie przekrocz mojej zwykłej kolistej ścieżki. Niech nie ogarnie cię, wpatrzonego w pięć równoległych kolisk<sup>27</sup>, szaleńcza chęć podążenia płataniną krętych manowców i porzucenia ojcowskiego szlaku. Inaczej poniosą cię hen, przez przestworza, narowiste konie<sup>28</sup>. Bacznie się przypatrując dwunastu znakom, w swym kolistym biegu nie przechodź pośpiesznie od domu do domu! Kiedy przejeżdżasz swoim rydwanem

<sup>20</sup> Jowiszowi przejście przez jeden znak zodiaku zajmuje rok. Cały zodiak przebiega zatem w ciągu dwunastu lat.

<sup>21</sup> Miejsce to jest często poprawiane przez wydawców ze względu na dość dziwną kolejność planet. Następujący po Dzeusie-Jowiszu Ares, czyli planeta Mars, jest wymieniany jako trzecia planeta. Oznaczałoby to, że Nonnos nagle poniechał rachowania planet od tych najbliższych Ziemi do najdalszych, a zaczął je zliczać począwszy od Kronosa-Saturna. Nie omawia też Nonnos ruchu Wenus i Merkurego. Stąd niektórzy uważają, że mamy do czynienia z jakąś luką w tekście. Por. też *Dion.* V 69–84, gdzie Nonnos konsekwentnie numeruje planety – od Księżyca do Saturna (Mars jest tam piąty).

<sup>22</sup> Mars przemierza cały zodiak w ciągu 687 dni. Na jeden znak wypada więc 57,25 dnia.

<sup>23</sup> Chodzi o zwrotniki.

<sup>24</sup> Helios podkreśla regularność swojego ruchu skontrastowaną z ruchem planet zewnętrznych, które zmieniają kierunek swojego ruchu względem gwiazd i zataczają na niebie pętle.

<sup>25</sup> Chodzi o planety. Rzeczywiście ich ruch na niebie jest skomplikowany i to właśnie niezadowolające efekty jego opisanego przez większość starożytnych badaczy zainspirowały Mikołaja Kopernika do sformułowania teorii heliocentrycznej. W teorii geocentrycznej Słońce krąży na jednej z orbit wokół Ziemi, zatem część planet ma swoje orbity wewnątrz, a część na zewnątrz orbity Słońca. Tak więc ogół planet ogląda Słońce z dwóch stron. Jednak Słońce przez poszczególne kategorie planet (zewnętrzne i wewnętrzne) oglądane jest tylko z jednej strony.

<sup>26</sup> Chodzi o punkt przecięcia pozornej drogi Słońca (ekliptyki) i drogi Księżyca na niebie. W węzłach dochodzi do zaćmień Słońca i tego zjawiska dotyczy ten opis.

<sup>27</sup> Kręgi arktyczny i antarktyczny, dwa zwrotniki, równik.

<sup>28</sup> Narowistość koni jest toposem zaczerpniętym z innych literackich wersji mitu o Faetonie, por. *Ov. Met.* II 201–209 i *Lucian. Dial. deor.* 25, 2. Jak się okaże w dalszym toku opowieści, to raczej lekkomyślność Faetona doprowadza do katastrofy.

przez Barana, nie próbuj pędzić ku Bykowi. A gdy jeszcze jedziesz pod Jarzmem<sup>29</sup>, nie rozglądaj się za nieodległym, wędrującym wśród gwiazd Skorpionem, zwiastunem radła<sup>30</sup>, póki nie miniesz trzydziestu stopni<sup>31</sup>.

**267** Posłuchaj mych słów, a wszystkiego cię nauczę. Gdy dotrę do Barana – środka wszechświata<sup>32</sup>, pępka Olimpu<sup>33</sup>, wywyższony<sup>34</sup> w tym znaku, czynię wiosnę. Kiedy wkraczam na zwiastuna zachodniego wiatru – zwrotnik<sup>35</sup>, na którym noc zrównuje się z dniem, wytyczam zroszony trakt porze przylotu jaskółek<sup>36</sup>. Również kiedy przechodzę przez stojący naprzeciw Barana pod ziemią dom – bliźniacze Szczypcy<sup>37</sup>, ślę równo-dzienne blaski. Na powrót wtedy czynię jasność dnia równą ciemności nocy oraz wiodę szeleszczący liśćmi trakt jesiennej pory. W miesiącu, w którym opada listowie<sup>38</sup>, świecąc delikatniejszym blaskiem pędzę ku dolnemu zakrętowi mej ścieżki<sup>39</sup>. Ponad grzbietem rybiego<sup>40</sup> Koziorożca prowadzę dla ludzi dżdżystą zimę, żeby ziemia zroszona oblubień-czym deszczem i rodzajną rosą zrodziła rolnikom życiodajne dary. Gdy jadę ku górnemu zakrętowi mej ścieżki – w Raku<sup>41</sup> stojącym naprzeciw zimnego Koziorożca – chłoszczę ciepłymi promieniami bogatą w zboże ziemię i tak czynię lato – opiekuna kłosów i zwiastuna żniw. Sprawiam też wtedy, że Nil zbiera wodami, a kiść winogrodu – sokami.

**287** Gdy rozpoczniesz drogę, miń pobliską Kernę<sup>42</sup>. Gwiazda Poranna, która jedzie przed twoim rydwanem, niech będzie ci przewodniczką<sup>43</sup>. Podążaj za nią, by odnaleźć właściwą ścieżkę. Również dwanaście wiodących kolisty korowód Hor<sup>44</sup>, które biegną jedna po drugiej, wytyczy ci trakt.

<sup>29</sup> Gwiazdozbiór Wagi.

<sup>30</sup> Kiedy Słońce znajduje się w znaku Skorpiona, przypada pora orki.

<sup>31</sup> Każdy znak zodiaku obejmuje 30<sup>o</sup> ekliptyki.

<sup>32</sup> Baran jest nazwany środkiem wszechświata, gdyż jako znak, w którym zachodzi równonoc wiosenna, rozpoczyna zodiak, zob. Manil. IV 743: *Laniger in medio sortitus sidera mundo*, i II 945 b: *Aries qua ducit Olymum*.

<sup>33</sup> Zob. wyżej, przyp. 15.

<sup>34</sup> W tym znaku (a dokładniej w jego dziewiętnastym stopniu) znajduje się wywyższenie Słońca. Jest to termin astrologiczny – oznacza punkt ekliptyki, w którym dana planeta, Słońce lub Księżyc mają największą moc.

<sup>35</sup> „Zwrotnik” (τροπικὸς κύκλος, tu poetycki wariant τροπικὴ ἄντηξ) oznacza czasem w nieostrym użyciu także równik.

<sup>36</sup> Chodzi oczywiście o wiosnę.

<sup>37</sup> Wcześniejsza grecka nazwa gwiazdozbioru Wagi (łac. *Libra*), w którym następuje równonoc jesienna, brzmi Χηλαί – Szczypcy, widziano w nim bowiem szczypcy sąsiedniego Skorpiona. Waga znajduje się pod ziemią, gdy Baran jest widoczny na niebie.

<sup>38</sup> Choć w różnych miastach greckich funkcjonowały różne nazwy miesięcy, niezwiązane na ogół ze zjawiskami przyrody, nazwa odpowiadająca naszemu „listopadowi” – φυλλοχόος μήν – pojawia się kilkakrotnie u poetów począwszy od Hes., fr. 333 Merkelbach-West.

<sup>39</sup> A więc ku punktowi, w którym następuje zimowe przesilenie, znajdującemu się w gwiazdozbiórce Koziorożca.

<sup>40</sup> Koziorożec bywa wyobrażany jako koziół z rybem ogonem, por. Epimenid., fr. 24 Diels-Kranz = *FGrHist* 457 F 18 ap. Ps.-Eratosth. *Cataster.* 27 Olivieri.

<sup>41</sup> Gdzie znajduje się Słońce w czasie letniego przesilenia.

<sup>42</sup> Wyspa w Zatoce Perskiej. Oprócz tego, że położona jest na wschodzie, nie można określić dokładnie, gdzie leży, bo różni autorzy starożytni rozmaicie ją lokalizowali; zob. Plin. *Nat. hist.* VI 198–199 i Strab. I 3, 2.

<sup>43</sup> Por. wyżej, w. 177–180.

<sup>44</sup> Tutaj są to personifikacje godzin dnia (zob. wyżej, przyp. 7).

**291** To powiedziawszy Helios nałożył złoty hełm na głowę Faetona, otoczył go swoim ogniem i siedmioma strunami promieni oplółł jego włosy. Jak wieńcem owinął jego biodra białym pasem i obłółł syna w swoją ognistą szatę. Na nogi wdział mu purpurowe sandały. Dał chłopcu rydwan. Hory przyprowadziły ogniste konie Heliosa od żłobu Jutrzenki. Śmiało podeszła Gwiazda Poranna do jarzma i zmusiła jego jaśniejącymi rzemieniami do uległości końskie karki. Faeton wsiadł na wóz. Rodzic dał mu lejce do potrząsania – błyszczące lejce i lśniący bicz. Helios drżał w milczeniu – poznał, że jego syn nie będzie żył długo. Niedaleko brzegu morskiego Klimena zanurzona do pasa zerkała na wsiadającego na rydwan ukochanego syna i drżała z radości.

**307** Już załśniła zsyłająca rosę Gwiazda Poranna. Faeton wykapał się w wodach swojego dziadka Okeanosa i wstępował na niebo krocząc po wschodnim skłonie sklepienia. W trakcie swej wędrówki przez przestworza śmiały woźnica popędzający jaśniejące pięknie konie oglądał niebo ozdobione mnogością gwiazd, otaczające siedem szlaków. Ujrzał krążące naprzeciw nieba planety i Ziemię, podobną do wbitej do połowy nóżki cyrkla<sup>45</sup>. Wzniesiona była na wysokich skałach i obwarowana zewsząd przez wiejące pod pułapem<sup>46</sup> wiatry. Oglądał rzeki i brzegi Okeanosa, który toczy swoje nurty na powrót do swych wód. Ilekroć kierował swoje oczy na niebiosa i zalew gwiazd lub rozmaite plemiona na ziemi oraz niestałą powierzchnię morza i wpatrywał się na swej okolnej ścieżce w podporę nieskończonego Wszechświata<sup>47</sup>, tylekroć płomienne konie pędzone w zaprzęgu przez kolisty szlak zbaczały ze swej zwyczajnej drogi po okręgu Zodiaku. A niedoświadczony Faeton dzierżąc ognisty bicz, smagał nim końskie grzbiety. Przywykłe do innego trzasku bicza jeźdźca konie ogarnął szal. By uniknąć batoga bezlitosnego woźnicy, wybiegły poza metę dotychczasowej ścieżki, wbrew swym chęciom przekroczyły dreję, którą wóz zakręcając miał musnąć osi<sup>48</sup>.

**329** Od dalekiej północy aż po najdalsze południe rozległa się wrzawa. Zdumiały się u wrót niebios prędkostope Hory, gdy ujrzały jaśniejący niezwykłym światłem, nieprawdziwy dzień. Zadrżała Jutrzenka, a Gwiazda Poranna krzyknęła:

**333** – Dokąd pędzisz, drogi chłopcze?! Jakież szal Cię ogarnia, jeźdźcze! Wstrzymaj swój dumny bicz. Strzeż się tak gromady planet, jak i stałych gwiazd. Inaczej zabije cię swym mieczem śmiały Orion lub stary Wolarz uderzy swoją maczugą. Przestań błąkać się z końmi po niebie, by w przepastnych trzewiach nie pogrzebał cię Potwór Morski<sup>49</sup>, który płynie przez niebieskie przestworza, i by nie rozszarpał cię Lew, a Byk Olimpu, schyliwszy łeb, nie przebił swoimi płomienistymi rogami. Bój się Strzelca, bo może cię zabić rozplamioną strzałą wypuszczoną z napiętego łuku. Oby nie nastąpił drugi chaos. Niech gwiazdy nie załsniają na niebie za dnia. Niech błędząca w swym rydwanie Jutrzenka nie spotka się w południe z Selene.

<sup>45</sup> Chodzi o centralne położenie Ziemi. Dla greckiego czytelnika jest to tym bardziej oczywiste, że nieruchoma nóżka cyrkla nazywa się κέντρον.

<sup>46</sup> Nonnos ma zapewne na myśli niebo, w sensie raczej potocznym niż astronomicznym.

<sup>47</sup> Czyli Ziemię.

<sup>48</sup> Tą dreję (zob. wyżej, przyp. 1) jest jeden lub drugi zwrotnik.

<sup>49</sup> Dzisiaj gwiazdozbiór znany Polakom pod nazwą Wieloryba (łac. *Cetus*).



347 Gdy to mówiła, Faeton jeszcze szybciej pędził i zajeżdżał rydwanem to na północ, to na południe, raz w pobliżu zachodu, raz blisko wschodu. Popłoch ogarnął przestwór. Zachwiana została harmonia niewzruszonego Wszechświata<sup>50</sup>. Pochyliła się nawet ós przenikająca środek niebios toczonych ruchem wirowym. Libijski Atlas, który ledwie może utrzymać wirujący sam z siebie krąg nieba, przyklęknął zgarbiony pod zwiększonym ciężarem. Równodziennego okręgu<sup>51</sup> dotknęła bruzda żłobiona krętym brzuchem Węża<sup>52</sup>, który z dala od Niedźwiedzicy syczał na swego towarzysza biegu – gwiazdzystego Byka<sup>53</sup>. Lew zaryczał na płomienistego Psa<sup>54</sup>, rozgrzewając zgubnym ogniem przestwór<sup>55</sup>. Stał śmiało przed ósmionogim Rakiem i ploszył go wstrząsając grzywą. Wyschnięty<sup>56</sup> ogon naniebnego Lwa chłostał stojącą opodal jego tylnych łap Pannę<sup>57</sup>. Skrzydłata Dziewczyna<sup>58</sup> przebiegła obok Wolarza, przybyła blisko bieguna i dotknęła Wozu<sup>59</sup>. Na zachodnim szlaku nieba słała zbłąkane promienie Gwiazda Poranna. Spychała Gwiazdę Wieczorną, którą spotkała na swej drodze. Błądziła Jutrzenka. Zamiast, jak zwykle, Zająca, płomienny Syriusz schwytał spragnioną Niedźwiedzicę<sup>60</sup>. Gwiazdziste Ryby się rozdzieliły. Skakały po Olimpie sąsiadki Wodnika – jedna opuszczając południe, druga północ<sup>61</sup>. Rozbrykany Delfin wywijał koziołki i tańczył, a za towarzysza żeglugi miał Koziorożca<sup>62</sup>. Zadrzał, także wśród gwiazd, Orion przed Skorpionem, który – zgubiwszy ścieżkę południa – błądził, aż znalazł się w pobliżu i dotknął jego miecza. Lękał się Orion, by zwierzę krocząc powoli nie przeszło po raz drugi jego stopy ostrym żądłem<sup>63</sup>.

<sup>50</sup> Podobny obraz zamętu wśród ciał niebieskich spotykamy w *Dion.* I 165–223. Tam sprawcą katastrofy kosmicznej jest wojujący z bogami Tyfon (Tyfoeus).

<sup>51</sup> Chodzi o równik niebieski.

<sup>52</sup> Dzisiejsza polska nazwa tej konstelacji to Smok (łac. *Draco*).

<sup>53</sup> Smok jest położony blisko północnego bieguna niebieskiego, w pobliżu Wielkiej i Małej Niedźwiedzicy. Byk znajduje się niemal po przeciwnej stronie nieba, bliżej równika.

<sup>54</sup> Gwiazdozbiór Psa Wielkiego (łac. *Canis Maior*), w którym znajduje się najjaśniejsza gwiazda nieba – Syriusz. Wschód Syriusza tuż przed świtem przypadał na okres upałów. Ich wywoływanie przypisywano właśnie tej gwiazdzie.

<sup>55</sup> Lew i Pies Wielki są dość odległe od siebie – pierwszy leży na północ, drugi na południe od równika.

<sup>56</sup> Ogon Lwa jest wyschnięty (dosłownie „spragniony”), za sprawą upałów, które zapanowały na niebie wskutek zgubienia właściwej ścieżki rydwanu słońca przez Faetona.

<sup>57</sup> Lew zajmuje miejsce w zodiaku między Rakiem a Panną.

<sup>58</sup> W gwiazdozbiórze Panny widziano skrzydlatą dziewczynę; por. Ps.-Eratosth. *Cataster.* 9 Olivieri.

<sup>59</sup> Panna leży na niebie w pobliżu równika. Na północny zachód od niej jest Wolarz.

<sup>60</sup> O Syriuszu ścigającym Zająca pisze też Arat. 339–340. Oczywiście Pies Wielki, gwiazdozbiór półkuli południowej, jest bardzo odległy od obu Niedźwiedzic. Co do przymiotnika „spragniona”, por. wyżej, przyp. 56; z drugiej strony, jak sugeruje H. J. Rose w komentarzu do przekładu Nonnosa w serii Loeb Classical Library, może to być epitet Niedźwiedzic jako nigdy nie zachodzących (a więc niezanurzających się w Oceanie; por. niżej, przyp. 81).

<sup>61</sup> W gwiazdozbiórze Ryb starożytni dostrzegali dwie ryby – północną i południową (zob. Arat. 239–241). Tej ostatniej nie należy mylić z oddzielnym gwiazdozbiorem o nazwie Ryba Południowa (zob. *ibid.* 386–388).

<sup>62</sup> Delfin jest dość oddalony od Koziorożca – pierwszy leży na półkuli północnej, a drugi na południowej.

<sup>63</sup> Oriona skorpion śmiertelnie użądlił na wyspie Chios, kiedy pociągnął Artemidę za peplos. Rozgniewana bogini nasłała wówczas na zuchwalca to jadowite zwierzę – stąd na niebie, gdy wschodzi Skorpion, zachodzi Orion; zob. Arat. 634–646.

**376** W południe wyskoczyła na nieboskłon Mene<sup>64</sup>. Oblicze jej stało uszczuplony o połowę blask. Pociemniała jej twarz, gdy nie kradła nie swojego światła męskiej żagwi znajdującego się naprzeciw niej Faetona<sup>65</sup> i nie spijała bratniego lśnienia<sup>66</sup>. Lamentem siedmiogwiazdnej gromady Plejad w krąg rozbrzmiewało sklepienie nieba o siedmiu szlakach. Błędne gwiazdy z takiej samej liczby gardedł<sup>67</sup> wszczęły wrzawę i w szale biegły naprzeciw plejadowej gromady. Kypris popychała Dzeusa, Ares – Kronosa. Moja własna wędrowna gwiazda<sup>68</sup> przybliżyła się do wiosennych Plejad<sup>69</sup>. Mieszając swój synowski blask ze światłem gwiazd o siedmiu ścieżkach, wpółwidoczna weszła u boku mojej matki Mai<sup>70</sup>. Odstąpiła od niebiańskiego rydwanu, blisko którego zawsze wędruje – wyprzedzając go o świcie, a o zachodzie Słońca za nim śląc promienie (z tego właśnie powodu, że tą samą ścieżką w równym tempie biegnie wraz ze Słońcem<sup>71</sup>, znawcy gwiazd nazwali ją Sercem Słońca<sup>72</sup>).

**394** Oblubieniec Europy, olimpijski Byk, wyciągnął szyję mokrą od wilgotnych płatków śniegu<sup>73</sup> i zaryczał. Wyprostował do biegu zgięte w kolanach nogi<sup>74</sup>. Pochylił łeb i nastawił ostre rogi, ognistymi racicami bił w kolisko nieba. Śmiały Orion dobył miecza z pochwy wiszącej przy lśniącym udzie<sup>75</sup>. Wolarz wymachiwał kijem pasterskim<sup>76</sup>. Zarżał Pegaz i poruszył naniebnymi kolanami gwiazdzistych nóg – zabrzmiął na kopule niebios tętent kopyt libijskiego konia widocznego do połowy<sup>77</sup>. Pobiegł do niedalekiego Łabędzia<sup>78</sup>. Łopotał w gniewie skrzydłami, jakby chciał znów jakiegoś jeźdźca strącić z przestworzy, jak z niebios koliska strącił Bellerofonta<sup>79</sup>. Niedźwiedzice już dłużej nie tańczyły wokół północnej drei z łbami

<sup>64</sup> Mene to inne imię bogini Księżycy.

<sup>65</sup> Tu „Faeton” jest, jak się zdaje, epitetem Heliosa. Zob. wyżej, przyp. 12.

<sup>66</sup> Mene czyli Selene jest siostrą Heliosa. Ich rodzice to tytan Hyperion i tytanka Theja; zob. Hes. *Theog.* 371–374.

<sup>67</sup> Planet jest tyle samo, ile Plejad.

<sup>68</sup> Planeta Merkury. Zob. wyżej, przypis do tytułu.

<sup>69</sup> Plejady wschodzą na ranem na początku maja – był to w Grecji początek zniw; zob. Hes. *Op.* 383–384.

<sup>70</sup> Maja, jedna z Plejad, jest matką Hermesa.

<sup>71</sup> Jak dziś wiemy, Merkury krąży po najmniejszej orbicie wokół Słońca i stąd na niebie pojawia się blisko jego tarczy, tuż przed wschodem lub po zachodzie.

<sup>72</sup> Nie udało mi się znaleźć tej nazwy u wcześniejszych autorów.

<sup>73</sup> Chodzi zapewne o drobne gwiazdy tworzące kark Byka. Por. Nonn. *Dion.* I 357, gdzie jest mowa o jego „lubiącym rosę grzbiecie”.

<sup>74</sup> O zgiętych kolanach Byka wspomina Arat. 517.

<sup>75</sup> Poniżej sławnego pasa Oriona widoczna jest gwiazda (η Orionis), znana dziś pod nazwą Saif (arab. ‘miecz’). O mieczu Oriona jest mowa u Arat. 588.

<sup>76</sup> O Wolarzu potrząsającym laską pasterską wspomina też Nonnos wcześniej, *Dion.* I 255 i 461.

<sup>77</sup> Na niebie Pegaz jest przedstawiony tylko do połowy, zob. Arat. 214–215.

<sup>78</sup> Łabędź znajduje się na północny wschód od Pegaza.

<sup>79</sup> Bellerofont chciał polecieć Pegazem na Olimp, jednak Pegaz zrzucił go ze swojego grzbietu, zob. Pind. *Isthm.* 7, 44–47.



wzajem obróconymi do zadów<sup>80</sup>, ale przybyły na południe i w zachodniej zatoce nieznanego sobie oceanu obmyły niezwilżane łapy<sup>81</sup>.

**410** Ojciec Dzeus strącił Faetona piorunem z wysokości. Stoczył się on bezwładnie w nurt Erydanu<sup>82</sup>. Dzeus przywrócił ład krępiąc świat równie starymi jak on więzami i na powrót przyprowadził konie Heliosowi. Niebiański rydwan przywiódł na wschód. Prędkostope Hory, służebnice Faetona<sup>83</sup>, powróciły na swój starożytny szlak. Cała ziemia zaśmiała się po raz wtóry. Deszcz z chmur od życia darzącego Dzeusa obmył wszystkie pola. Krople dżdżu ugasiły wędrujący pożar, który wzniecił ziejąc ogniem z płomiennych gardeł rżące konie. Helios wstępował na niebo znów kierując swym rydwanem. Wszeszły zasiewy i pola ponownie zaśmiały się przyjmując taką jak wcześniej światłość z niebios.

**424** Faetona zaś ojciec Dzeus zmienił w gwiazdozbiór na Olimpie<sup>84</sup>, podobny do woźnicy i tak nazywany<sup>85</sup>. Faeton błyszczącym ramieniem kieruje niebiańskim świetlanym wozem<sup>86</sup>, a wygląd ma woźnicy, który konie gna do galopu. Zupełnie tak, jak gdyby i wśród gwiazd pragnął powozić ojcowskim rydwanem. Także gorejąca ogniem rzeka z woli Dzeusa doszła gwiazdzistych niebios<sup>87</sup>. Wraz z gwiazdzistym kręgiem nieba wiruje kręty nurt ognistego Erydanu.

**432** Siostry młodo zmarłego woźnicy po jego upadku zamieniły się w drzewa. Z lamentujących drzew spływa kroplami po liściach drogocenna rosa<sup>88</sup>.

*Z języka greckiego przełożył Łukasz K. Szykowski*

#### ARGUMENTUM

*Vertitur Polonice is Dionysiacorum locus (XXXVIII 108–434), in quo Nonnus fabulam de Phaethonte narrat.*

<sup>80</sup> Por. Arat. 28–29.

<sup>81</sup> Niedźwiedzice nigdy nie zachodzą, stąd nie zanurzają się w nurtach Okeanosa, o czym wspomina już Homer (*Il.* XVIII 486–488), choć zna on tylko jedną, a mianowicie Wielką, Niedźwiedzicę.

<sup>82</sup> Począwszy od czasów hellenistycznych mityczny Erydan utożsamiano z Padem. O upadku Faetona do Erydanu wspomina Apoll. Rhod. IV 596–599; zob. też niżej, przyp. 87.

<sup>83</sup> Prawdopodobnie również tutaj „Faeton” to przydomek Heliosa (zob. wyżej, przyp. 12 i 65), choć w w. 298 jest mowa o tym, że Hory przyprowadziły konie Faetonowi.

<sup>84</sup> Zob. wyżej, przyp. 15.

<sup>85</sup> Gwiazdozbiór Woźnicy (łac. *Auriga*) z najjaśniejszą gwiazdą Kapellą. Tylko Nonnos łączy ten gwiazdozbiór z Faetonem.

<sup>86</sup> Zamienionem w Woźnicę Faetonowi wciąż wydaje się, że kieruje rydwanem Słońca.

<sup>87</sup> Gwiazdozbiór Erydan. Pierwszy raz w zachowanej literaturze greckiej nazwa ta w odniesieniu do konstelacji pojawia się u Aratosa (360). Jak zaświadcza scholia do *Arateów* Germanika (*Sch. Stroz. in Germanici Arat.*, p. 174, 6 Breysig = Hes., fr. 199 Rzach), już Hezjod pisał o upadku Faetona w nurt Erydanu i katastroficznie rzeki.

<sup>88</sup> Heliady zamieniły się w topole, a ich łzy w bursztyn, w który miał obfitować Erydan; por. Apoll. Rhod. IV 603–611.